

Zabłocki z Prądem (Michał Zabłocki), Drzemy Koty

Nareszcie wakacje
Dni kilka wolnego
Podsyłasz mi linki
Do raju nowego
A w raju baseny
I góry i śniegi
I może tym razem
Się zbliżą dwa brzegi
I wreszcie zakwitnie miłość
W codziennym kieracie
Czekamy na datę
Dzień pierwszy wolnego
Więzienie otwarte
Pakujesz walizy
Kupujesz dewizy
Pójdziemy z torbami
Lecz się po kochamy
I wreszcie zakwitnie miłość
A potem drzemy koty
O głupie dwieście złotych
Dokładnie co do joty
Lub jeszcze mniejsze kwoty
I nie mam już ochoty
Na gadki i zaloty
Na koniec strzelam foty
I wracam do roboty

I znowu wyglądam
Kolejnych wakacji
Czerwonych zachodów
I drogich kolacji
Rok minął a miłość
W ukryciu czekała
Na koniec za duża
Na szczęście za mała
Niech wreszcie zakwitnie miłość

A potem drzemy koty
O głupie dwieście złotych
Dokładnie co do joty
Lub jeszcze mniejsze kwoty
I nie mam już ochoty
Na gadki i zaloty
Na koniec strzelam foty
I wracam do roboty